

SŁOWO

WILNO, Piątek 20 kwietnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przysyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwitto.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIE—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N-ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

Sytuacja międzynarodowa Węgier.

BUDAPEST, 19-IV. PAT. W ogłoszonym wczoraj przemówieniu minister spraw zagranicznych Valko zaznaczył między innymi, że nie ulega wątpliwości, iż traktat w Trianon należy do rzędu problemów do rozwiązania. Rząd węgierski — mówił minister — nie ukrywał nigdy, że uważa traktat w Trianon za niesprawiedliwy i stara się go zmodyfikować przy użyciu środków pokojowych. Przechodząc do omówienia stosunków z innymi państwami — Valko zaznaczył, że z Austrią Węgry żyją w prawdziwie dobrych stosunkach sąsiedzkich. Coprawda pomiędzy Austrią a Węgrami istnieje stosunkowo mało kwestyj spornych.

Co do stosunków z Jugosławią — dowodził minister — że przy dobrej woli można dojść do pewnych wyników nawet tam, gdzie okoliczności są niezmierznie trudne. Dalej zaznaczył, że pomiędzy Węgrami, a ich sąsiadami południowymi panuje atmosfera nieco lepsza i „czekolwiek jesteśmy jeszcze deleko od ostatecznego uregulowania całokształtu tych stosunków, osiągnięliśmy porozumienie w kilku punktach”. Ostatnio uregulowano 11-stu różnymi traktatami szereg spraw prawnych, gospodarczych i finansowych.

Sprawa polepszenia stosunków z Rumunią napotyka na dwie trudności: kwestia mniejszości i konflikt dotyczący sądu rozjemczego.

Czechosłowacja — mówił minister — jest przewidywanym tem państwem, które wysuwa projekty idące bardzo daleko, zapoznając jednocześnie sprawy aktualne i silnie związane z życiem praktycznym. Tendencje sier oficjalnych Czechosłowacji wykazują małe zrozumienie w stosunku do intencji polityki wewnętrznej innych państw.

Przechodząc do stosunków Węgier z wielkimi mocarstwami, minister zaznaczył, że stosunki te są może na ogół lepsze niżeli z państwami mniejszymi. Zawarty z Włochami traktat przyjaźni oraz arbitrażowy jest gwarancją gorącej sympatii pomiędzy oboma państwami. Stosunki Węgier z Niemcami są dobre i przyjacielskie, a istniejące trudności natury gospodarczej zostaną napewno przezwyciężone przez wzajemną życzliwość obu państw.

Co do Francji, to państwu temu z powodu sytuacji, która się wytworzyła po zawarciu traktatów pokojowych, trudno jest zająć w wielu sprawach punkt widzenia korzystny dla Węgier. Jednakże Francja okazała ostatnio w kilku sprawach zrozumienie dla trudnej sytuacji Węgier.

Tradycyjnie dobre stosunki Węgier z Watykanem pozostają bez zmiany. Węgry dążą także do nawiązania serdecznych stosunków z innymi narodami, mianowicie z Turcją, Bułgarią, Finlandją i Estonją.

Na temat stosunków węgiersko-polskich oświadczył minister co następuje: „Stosunki przyjaźni pomiędzy Polską, a Węgrami rozwijają się pomysłnie, do czego przyczyniają się ożywione i serdeczne stosunki pomiędzy społecznymi organizacjami w Polsce i na Węgrzech. Pragnę wierzyć, że przewidziane na początek maja rokowania w sprawie polsko-węgierskiego traktatu handlowego doprowadzą ze swej strony do zacieśnienia ekonomicznych stosunków pomiędzy obu państwami.”

Polscy delegaci do rokowań z Litwą.

Dn. 19 b.m. wyjeżdżają do Berlina dla ustalenia terminu dalszych rokowań polsko-litewskich: p. Hołdów, przewodniczący komisji dla spraw bezpieczeństwa, p. Tarnowski, przewodniczący komisji do spraw ruchu lokalnego i p. Perkowski, sekretarz pierwszej z tych komisji.

Przewodniczący trzeciej komisji ekonomiczno-komunikacyjnej, p. Szulimowski, przybędzie do Berlina wprost z Rzymu, dokąd, jak wiadomo, towarzyszył p. ministrowi Zaleskiemu.

Min. Staniewicz we Lwowie.

WARSZAWA, 19-IV. PAT. P. minister reform rolnych prof. dr. Witold Staniewicz wyjechał wczoraj do Lwowa. P. Minister będzie obecny na posiedzeniu komisji opiniodawczej w sprawie uporządkowania stanu prawnego w dziedzinie agrarnej w województwie krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim oraz odbędzie konferencje z pp. prezesami zreorganizowanych ostatnio okręgowych Urzędów Ziemskich Małopolski Wschodniej i T. Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego. Do Warszawy p. minister Staniewicz powróci w sobotę dnia 21-go b. m.

Brygada japońska na terytorium Chin.

LONDYN, 19-IV. PAT. Do agencji Reutera donoszą z Tokio, że wobec niebezpiecznej sytuacji, która wytworzyła się w prowincji Szantung na skutek nowej ofensywy nacjonalistów przeciwko wojskom północnym, rząd japoński postanowił wysłać z Kie-Tsinu trzy kompanie żołnierzy oraz wyekspedować do Ting-Tao brygadę złożoną z 5.000 ludzi z oddziałami łączności i inżynierskimi. Zarządzenia te mają na celu ochronę życia i mienia Japończyków, zamieszkałych w zagrożonych okolicach.

Trudności polityczne w stosunkach litewsko-niemieckich.

BERLIN, 19-IV. PAT. „Vossische Ztg” donosi, że rokowania handlowe niemiecko-litewskie odraczane były dotychczas ze względu na trudności polityczne. W dalszych rokowaniach, jak pisze ten dziennik, głównym dążeniem delegacji litewskiej będzie zniesienie albo przynajmniej poważne ograniczenie zakazów weterynaryjnych, które uniemożliwiają import bydła i mięsa z Litwy do Niemiec. Ze strony niemieckiej zaś wysuwana będzie przede wszystkim kwestia osiedlenia, którą Niemcy będą chcieli pojąć w ramach traktatu handlowego.

Rokowania rozpoczęto.

BERLIN, 19-IV. PAT. Dziś popołudniu rozpoczęły się tam rokowania handlowe niemiecko-litewskie, w których chodzić będzie tylko o zawarcie ogólnej umowy co do klauzuli największego uprzywilejowania. Kwestie wewnętrzne, jak donosi komunikat półurzędowy zostają odłożone do późniejszych rozmów. W dniu jutrzejszym również w Berlinie spotkają się przewodniczący polscy i litewscy trzech ustalonych na konferencji komisji w celu omówienia programu prac tych komisji.

Represje prasowe w Kłajpedzie

BERLIN, 19-IV. PAT. Telegraphen Union donosi, że redakcja dziennika niemieckiego w Kłajpedzie „Memelländische Rundschau” otrzymała pismo od komendatury wojskowej w Kłajpedzie zawiadamiające, że wobec dopuszczenia się przez redakcję szeregu przekroczeń przepisów cenzury, komendantura zmuszona będzie bądź to zarządzić zawieszenie wydawania dziennika, bądź też wysyłkę redaktora tego pisma do obozu koncentracyjnego. Berlińska prasa prawicowa ogłasza w związku z tem protest przeciwko zapowiadzianym w tem piśmie zarządzeniom, wyrażając przytem nadzieję, że rząd kowieński nie zatwierdzi żadnego z tych zarządzeń komendatury wojskowej w Kłajpedzie, już choćby tylko z uwagi na rozpoczynające się niemiecko-litewskie rokowania w Królewcu. Gdyby jednak nadzieje zostały zawiedzione, to rząd niemiecki zdaniem prasy berlińskiej potrafi odpowiedzieć na tę prowokację litewską.

Zakaz świętowania 1 Maja w Kownie.

KOWNO, 19-IV. PAT. Rząd litewski zakazał urządzania w dniu 1-ym maja w Kownie wszelkich ulicznych pochodów i demonstracji.

Uspokojenie wśród Arabów Hedżasu.

LONDYN, 19-IV. PAT. Niedawno wielkie zaniepokojenie wywołało w Anglii silne poruszenie wśród Arabów Hedżasu. Sułtan Hedżasu Ibn-Saud zamierzał podobno według napływających wówczas wiadomości — rozpocząć kroki wojenne przeciwko terytorium pozostającym pod mandatem angielskim, t. j. przeciwko Transjordanii i Irakowi. Wkrótce jednak nastąpiło w Hedżasie pewne uspokojenie. W dniu dzisiejszym wyjechał z Londynu do Hedżasu sir Gilbert Fleyton, przewodniczący specjalnej misji angielskiej, która udaje się do Hedżasu w celu omówienia szeregu spraw z sułtanem Ibn-Saudem.

Obrzimia afera szpiegowska w pow. Nieświeskim.

NOWOGRÓDEK, 19-IV. Tel. wł. Władze wojskowe wykryły na terenie pow. Nieświeskiego obrzimia afery szpiegowskiej, której sieci rozciągały się na terenie kilku województw wschodnich. W związku z tą aferą aresztowano i osadzono w więzieniu dwóch głównych przywódców Antoniego Siłkowicza i Bazylego Piwowarczaka. Przy aresztowanych znaleziono materiał obciążający — plany dyslokacji oddziałów K.O.P. i uzbrojenia. Znaleziono również dowody stwierdzające ich łączność z wywiadem sowieckim. Dalsze śledztwo w toku.

Pęknięcie działa podczas ćwiczeń.

TORUŃ, 19-IV. PAT. Dnia 18 bm. o godz. 15 na poligonie artyleryjskim pod Toruniem w czasie ćwiczeń uczestników kursu dla podoficerów piechoty pękło działo, 2 ludzi zostało zabitych, 1 ciężko, 1 lekko ranny.

Żale i pretensje gdańskie do Polski.

GDAŃSK, 19-IV. PAT. Na onegdajszym pierwszym po ferjach świątecznych posiedzeniu sejmiku gdańskiego rozpoczęły się obrady nad budżetem na rok 1928—29. Obrady te zajęte były dłuższymi przemówieniami prezydenta senatu w. m. Gdańska Sahma i Senatora do spraw finansowych Volkmana. Prezydent senatu poświęcił swe przemówienie ogólnemu położeniu politycznemu i gospodarczemu w. m. ze szczególnym uwzględnieniem stosunku do Polski, występując pod jej adresem z całym szeregiem pretensyj i nieuzasadnionych żalów.

W dalszym ciągu prezydent Sahm omówił obszerne konieczność dalszego rozwoju i rozbudowy portu Gdańskiego. W następnej części swych wywodów prezydent Sahm omawiał sprawy komunikacyjne, domagając się przytem od Polski przede wszystkim zniesienia w komunikacji między Gdańskiem a Polską taryf łamanych. Przy omawianiu spraw celnych Sahm wskazał na istniejące jeszcze trudności paszportowe i komunikacyjne. Kończący ustęp swego przemówienia Sahm poświęcił sprawom gospodarczym podkreślając, że położenie gospodarcze wolnego miasta jest niepewne i zagrożone.

Następnie zabrał głos senator do spraw finansowych Volkman przedstawiając budżet wolnego miasta na rok gospodarczy 1928—29, który w dochodach i rozchodach zamyka się cyfrą 74.400.000 guldów. Równowaga ta uzyskana została dzięki przelaniu do pozycji dochodów budżetowych sumy 872.000 guldów z t. zw. funduszu rezerwowego.

W dalszym ciągu podkreślił konieczność nowego uregulowania sprawy udziału Gdańska w polskich dochodach celnych, zawarta bowiem swego czasu w Paryżu umowa, dotycząca podziału dochodów celnych między Polską a Gdańskiem i obowiązująca na okres dwuletni wygasa w dniu 31 sierpnia 1928 roku. Dyskusja nad budżetem rozpoczęła się na dzisiejszym posiedzeniu Sejmiku.

Kompromitacja nacjonalistów gdańskich.

GDAŃSK, 19-IV. Pat. W dniu dzisiejszym odbyło się pierwsze publiczne posiedzenie sejmowej komisji śledczej powołanej przez sejm gdański na wniosek nacjonalistów niemieckich do rozpatrzenia pogłoszek puszczonej w obieg w rzeczywistości przez stronnictwo nacjonalistów niemieckich a twierdzących, jakoby rozwiązanie militarnej organizacji gdańskiej Einwohnerwehry nastąpiło na skutek porozumienia się senatorów liberalnych i socjalno-demokratycznych z generałem komisarzem Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, którym to senatorom pogłoski powyższe zarzucały z tego powodu zdradę kraju. Przebieg dzisiejszego posiedzenia był niezwykle kompromitujący dla nacjonalistów niemieckich w Gdańsku, wykazał on, że cała afera była zgóry ukartowana przez nacjonalistów, jedynie i wyłącznie w celu skompromitowania obecnego senatu wolnego miasta.

Ci co Wilna nie chcą.

Moja do Kowna podróż, czy jak kriksczcionie zarzucali tautininkom ją w poprzednim artykule nazwałem „przejazdka”, nie miała bynajmniej charakteru oficjalnej wizyty przedstawiciela prasy, jak to błędnie zaznaczył kilkakrotnie „Dzień Kowieński”, zestawiając moje nazwisko z innymi dziennikarzami warszawskimi, którzy jednocześnie ze mną do Kowna przybyli. Z uprzejmego zezwolenia premiera Voldemarasa skorzystałem przede wszystkim dla spraw rodzinnych, osobistych, a następnie jako Wilnianin, związany niczem nierozwalnymi węzłami zarówno z wspólną naszą Ojczyzną Litwą, jak narodem litewskim i wszystkimi tak dla nas drogiemi tradycjami i historią Wielkiego Księstwa Litewskiego, — by później tu, w Wilnie, opowiedzieć pokrótce co tam, za kordonem, na tej dotychczas dla nas niedostępnej Ziemi Kowieńskiej słychać.

Nie cytuję więc żadnych nazwisk, nie ogłaszam oficjalnych wywiadów, a podaję ogólne zestawienie wrażeń, jakich doznałem podczas mego pobytu w Kownie i obcowania z tamtejszymi ludźmi.

Swojego czasu prof. Józef A. Herbaczewski podczas bytności w Polsce, w kilku wywiadach prasowych podzielił Litwę historyczną na dwie: Litwę chłopską kowieńską i Litwę szlachecką wileńską, które się obecnie kłóca. Ze swej strony podzieliłbym dzisiejszą Litwę kowieńską jeszcze na dwie części: jedną która na prawdę chce Wilna i druga, która Wilna nie chce. Do pierwszej zaliczyć muszę bezwzględnie tę część społeczeństwa litewskiego w Kownie, którą przede wszystkim reprezentuje dziś rządząca partja tautininków, a do drugiej, t. j. do tej która o Wilnie wcale nie myśli — całą litewską jęwicę i chrześcijańskich demokratów. Podział ten posiada decydujące znaczenie też w różniczkowaniu całego społeczeństwa litewskiego, w jego wewnętrznych stosunkach i ideologii społecznej.

Stanowisko litewskich socjal-demokratów wyraźnie jest i znane nam już od dawna, bodaj od pierwszego wystąpienia Kajrysa w sejmie kowieńskim ze słynną mową o nawiązaniu stosunków z Polską. — Stanowisko zaś laudininków w sprawie wileńskiej jest zupełnie podobne. Jako ludowisocjaliści, szczególnie namietnie zwalczający na łamach „Lietuvos Žinios” wszelkie objawy nawrotu do tradycji, nie mający przytem nic wspólnego z ideą imperializmu, naprawdę o Wilnie myśleć nie mogą. — Oczywiście socjaliści „žadają” też Wilna, chociaż specjalnie żądań tych nie reklamują, laudininki zaś zwłaszcza w dobie obecnej krzyczą o Wilnie na cały głos, ale wiemy doskonale, że wchodzi tu w grę taktyka partyjna i t. d. i t. d. o czem tylekroć już pisano, że w tem miejscu znanych już uwag powtarzać nie będziemy.

Niezmiernie interesowało mnie natomiast zawsze źródło nieporozumień pomiędzy chrześcijańską demokracją i tautininkami. Dla laika różnica pomiędzy ideologią jednych a drugich wydaje się znikoma, albo też zgola niewidoczna. Z burzliwych programów tych partji, jak z jednej tak z drugiej, przebijają przede wszystkim idea narodowo-katolicka, walka z socjalizmem i t. d. Różnica ta leży dopiero głęboko ukryta w treści pojmowania i interpretowania historii Litwy, jak też przede wszystkim w kierunku w jakim odrodzenie Litwy powinno kroczyć. Dlatego być może właśnie doprowadza do tak zaciętej walki pomiędzy dwoma prądami obozami dzisiejszej republiki litewskiej.

Nacjonalizm kriksczcionów, który przybrał dziś charakter wybujałego szowinizmu walczący z imperializmem tautininków. Oto są wewnętrzne różnice dzielące obydwie partje. Naweśnierz zaś, w początkach kształtowania niepodległego życia obecnej Litwy,

walkę z reformą rolną i propagowanie idei przyciągnięcia do współpracy szlachty, czyli całej klasy ziemian.

Dzisiaj zarzuty te dla tautininków nie są straszne, bo z tych dwóch punktów swego programu urzeczywistili i zaledwie: oddanie na kilkadziesiąt lat w dzierżawę ks. K. Radziwiłłowi jego własnego majątku i ogłoszenie w „Lietuviusie” cyklu feljetonów o szlachcie, któreśmy w „Słowie”, cytowali, jednakże według zapewnień z obydwóch stron, tautininki nie wyrzekli się ani swego programu wewnętrznego, ani idei wielkiej Litwy, która wcale nie przypada do gustu ciasnym nacjonalistom z obozu „Rytasa”.

Chrześcijańscy demokraci, poza oczywiście poszczególnymi jednostkami, odbywają ewolucję coraz bardziej w kierunku zacieśnienia Litwy w ramki nacjonalistyczno-szowinistyczne. Jednostki o szerszym horyzoncie myśli, albo przechodzą do obozu tautininków, albo też, ze względów personalnych, osobistych nieporozumień (które niestety przybrały w Kownie rozmiary zastraszające) pozostają na uboczu od życia politycznego.

Pewnego razu siedziałem w „Ramowe”, litewskim klubie oficerskim, gdzieśmy jedli kolację pod portretem naszych Królów i Wielkich książąt, pod całą galerją Jagiellonów, patrząc na rozwieszony w reprezentacyjnej sali wielki, na całą ścianę obraz kopję Matejkiowskiego „Grunwaldu” i zrozumieć nie mogłem w jaki sposób wyrozić się mógł tak patologiczny objaw jak ślepy szowinizm, kulturowany dziś z całą świadomością przez chrześcijańskich demokratów. Naprzykład „Rytas”, jako zjawisko podlegające ogólnemu podsumowaniu zdobyczy 10-cioletniej egzystencji Litewskiej Republiki, kwalifikuje z radością fakt, że język polski coraz bardziej się zapomina w Kownie i wyrasta nowe pokolenie, które już nim zupełnie władać nie może.

Powiedziałem wówczas: Uczymy się różnych języków w szkołach nie tylko dla celów praktycznych. Często dlatego, żeby udostępnić nam czytanie wielkich klasyków lub inne skarby literatury obcej, bez znajomości której nie możemy się nazwać ludźmi wykształconymi w pojęciu szkoły klasycznej. Jeżeli się u was w Kownie ulice Mickiewicza, Orzeszkowej, Krąszewskiego, których uważacie za swoich poetów, jakże dochodzą do tego, iż cięszycie się, że wasze dzieci nie mogą czytać utworów największych poetów litewskich w oryginalnej? — Jeżeli człowieka, który nie włada językiem francuskim, niemieckim i t. d. nazwać możemy nie zupełnie wykształconym, to czy nie wypada z waszego punktu widzenia powiedzieć, że ten nie jest prawdziwym Litwinem, który nie włada językiem polskim? — Czy tego rodzaju ideologia co propagowana przez chrześ. dem. może prowadzić do odzyskania Wilna? Wilno, które od wieków było stolicą Wielkiego Księstwa Litewskiego, wielkiego z tradycji i wielkiego z obszarów, czy może się utrzymać przylepione, czy przypieczone sztucznie do tej dzisiejszej republiki przesiąkniętej taką ciasnotą myśli? — Jest to tak, jakbyśmy wielki ładunek złota chcieli umieścić w małej lufce — przewrócić ją każda fala. Wilno jako stolicę umieścić można jedynie na wielkim okrecie państwowym. — Rozumiej to doskonale chrześcijańscy demokraci i dlatego Wilna oni nie chcą.

Wszelako organ kriksczcionów, „Rytas” podobnie jak „Lietuvos Žinios” laudininków najgoręcej bodaj dziś tego Wilna się domagają. Jeżeli chodzi o dobie obecną, to, jakieśmy to już zaznaczyli omawiając stanowisko laudininków, chodzi tu o taktykę partyjną skierowaną przeciwko obecnemu rządowi, który prowadzi roko-

20. IV. 28

O miejsca w komisjach Senatu

W środę w południe odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów senackich pod przewodnictwem p. Marszałka Szymańskiego. Rozważano na niem zagadnienie podziału miejsc w komisjach senackich oraz ich przewodnictwo. Sprawa ta nasuwa pewne trudności ze względu na stanowisko senatorów żydowskich i niemieckich, którzy zaraz po zebraniu się Senatu utworzyli blok celem uzyskania większej ilości miejsc. Przeciwko temu zaprotestował wówczas sen. Januszewski z Wywolenia, wskazując, że 59-ty artykuł regulaminu senackiego pozwala na blokowanie się tylko ugrupowaniom liczącym mniej niż 5-cia członków, senatorów żydowskich zaś jest sześciu, a niemieckich pięciu. Wobec tego biuro Senatu opracowało projekt rozdziału miejsc traktując odrębnie klub niemiecki od klubu żydowskiego. Przeciwko temu projektowi wystąpił sen. Hasbach (Koło Żyd.) i na jego życzenie odroczono ostateczne załatwienie sprawy do środy, dnia 25-go b. m.

Tanio najlepsze farby, pokost, lakiery, pendzle i szcztotki poleca
SKŁAD FARB
F. Rymaszewskiego
Wilno, ul. Mickiewicza 35.

wania z Polską. Opozycja więc wsiada na konika „sprzedawania Wilna” co się powtarza niemal przy każdym gabinetie kowieńskim. Nie o to nam wszakże chodzi. „Rytas” zawsze najbardziej w „sprawie wileńskiej” był bodaj nieprzejednany. Nie będziemy sięgać czasów bardziej odległych i analizować szczerze ówczesnych żądań chrześcijańskich demokratów. Obecnie zaznaczyliśmy już, że przechodzą oni ewolucję w kierunku coraz większego nacjonalizmu w najciaśniejszym tego słowa znaczeniu. Od dłuższego już zatem czasu Wilno potrzebne było chrześcijańskim demokratom tylko poto... by się od niego, od jego tradycji, od jego historii i od tego dzisiejszego Wilna wogóle odgradzać murem chińskim. Izolacja od Polski potrzebna im była nie dla tego, iż przybliżyła ona rzekomo republikę litewską do Wilna, a właśnie dlatego, że ją oddala. Potrzebna im była dla samej izolacji.

Z tem wszystkim jednak, biorąc pod uwagę względy gospodarcze, czyisto materialne i osobiste, które w obozie chrześcijańskich demokratów odegrywały nieraz decydującą rolę, poszliby oni chętniej na różne ustępstwa względem Polski, które konsekwentnie i celowo zdążałyby do wyrzeczenia się koniec końców Wilna, ale za cenę takich koncesji i w takich warunkach, iżby przecinały one raz na zawsze nici łączące Wilno z tradycjami historycznej Litwy i jej terytoriów.

Bo dla nich wewnętrzna potęga historyczna Wilna, jest jako ten właśnie niepotrzebny balast, który przewrócić może ich ciasną lufkę.

I oto dziś, ci sami potężni do niedawna i wpływowi jako partja, chrześcijańscy demokraci tracą grunt pod nogami w Kownie i coraz bardziej ustępują swych wpływów na korzyść obecnych kierowników państwa.

Czy mamy więc w Kownie obecnie do czynienia tylko z innym rządem czy też z inną ideologią — oto pytanie, którego rozwiązania usiłowałem dokonać podczas pobytu w Kownie. Na podstawie tego co tam widziałem i słyszałem doszedłem do przekonania, iż obecne siery rządzące reprezentują naprawdę zupełnie odmienną od dotychczasowych szablonoj kowieńskich ideologie, wyrastającą z zasadniczego stanowiska: dążenia do odzyskania Wilna. — Te trudności wewnętrzne i zewnętrzne, te wzajemne sprzeczności, te nieraz dobre chęci połączone często z najjaśniejszymi niekonsekwencjami chciałbym zobrazować w następnym artykule. m.

ECHA KRAIOWE

WORONOWO.

— Wizytacja Arcybiskupa Wileńskiego. U bram tryumfalnych przyjeżdża do Woronowa sprowadzony przez miejscowych katolików, mających na ciele p. Br. Nowokunski, który wręczając chleb i sól witał Pasterza. W imieniu właścicieli średniej własności — wystąpił p. M. Bartnikowski, w imieniu osadników — p. Koręś, w imieniu gminy — wójt, po czym kier. szkoły powsz. p. Wł. Łanoda z pp. nauczycielami, przedstawicielami kół młodzieży, kom. poster. pol. i in.

U drugiej bramy — witali żydzi z rabinem na czele, który to na swe przemówienie w języku hebrajskim, otrzymał w tymże języku odpowiedź zakończoną słowami: „Niech Bóg ma w swej opiece naród Izraela i nas“.

U trzeciej — i ostatniej spotkało licznie przybyłe duchowieństwo z procesją, poczem witały u progu świątyni przez ks. proboszcza B. Martyniaka. W tym czasie ks. proboszcz wszedł do kościoła rozpoczynając natchnieniem czynności religijne związane z jego przeżyciem.

W mowie powitalnej miejscowy proboszcz w słowach dość prostych lecz przejmujących aż do głębi serca charakterystyzował przebieg rozwoju parafii Woronowskiej, życia swych parafian, chwalał ich i prosił o pasterskie błogosławieństwo dla ostatnich i słowa pochwały. (O wielkich wstęgach zastawach ks. proboszcz zamilał), składając to na karb swych parafian lub swego poprzednika).

Arcypasterz w słowach bardzo wzniosłych wygłosił do parafian Woronowskich długie przemówienie, poczem przystąpił do bierzmowania około 900 osób. Zakończył dopiero późnym wieczorem przy świetle latarni, które oświetlały cmentarzysko kościelne z kłęczącymi do bierzmowania ludźmi.

Wieczorem Arcybiskup przyjmował osobiste interesantów, którzy n. b. nie byli o tem uprzednio poinformowani.

Dnia następnego od g. 4-ej rano Arcypasterz był już w kościele, spowiadał, bierzmował, o godz. 7-ej odprawił cichą mszę, a o godz. 8-ej — odechciał.

Z przykrością zaznaczyć muszę pewną niedbalstwo w przyjęciu Arcybiskupa:

1) Nikt z ziemian nie spotykał.

2) Na żadnej bramie za wyjątkiem żydowskiej nie było barw narodowych.

3) W dniu przyjazdu — witali tłumy z banderą konną na czele — p. Kuszelewiczem, w dniu odjazdu zaś — na maszy była tylko garstka ludzi (około 100) a odprowadzało tylko trzech konnych z banderą, nawet bez swego dowódcy.

Przy przyczynie tego niesprawiedliwie można podać, że pogoda w dniu odjazdu Arcybiskupa nie była sprzyjająca: padał deszcz i było błoto; banderą zaś — była źle poinformowana i przypuszczano, że Arcypasterz odjedzie samochodem. M.A.B.

LIDA.

— „Życie Lidzkie“. Wychodzący z Lidzkiego tygodnik „Kurjer Lidzki“ przekształcony został na codziennie „Życie Lidzkie“, które wychodzić będzie w połączeniu z codziennym piśmie „Życie Nowogrodzkie“.

— „Świecone“ Młodych Ziemianek. Dnia 15-go kwietnia w lokalu Koła Pulek, odbyło się „Świecone“ z tańcami, urządzone przez Lidzką Młodzież. Jak na tańca nie było spóźnienia na zabawie tańecznej zebrała się elita miejscowego społeczeństwa, wśród której rolę wiodły bardzo czynne organizatorki z pp. Ireną Laskowicz.

Podziękowanie.

Odbyło dnia 5 b. m. walne zebranie członków Spółdzielni Inwalidów Tytułowej Spółdzielni Inwalidów-Skrzyniarzy, zorganizowanej przy Legii Inwalidów W.P. w Wilnie, uchwalając wyrazić drogą prasę podziękowanie i słowa wdzięczności Wszelkiemu Osobom i Instytucjom, które w zrozmieniu spółdzielczości wśród Inwalidów swym poparciem przyczyniły się do uzyskania koncesji jak i dopomogły finansowo do jej uruchomienia, w szczególności:

J. E. S. Biskupowi Dr. Wł. Bandurkiewiczowi, WPP. Ministrów B. Miedzińskiego, Ministrów Dr. St. Jurkiewiczowi, Wojewodzie Wł. Raczkiewiczowi, Dyrektorowi Dep. G. Wojtowiczowi, Dyr. Monop. Tyt. A. Kreutzowi, Prezesowi Izby Skarb. J. Maciejkowi, Generalnemu E. Rydz-Smigłemu, Gen. T. Piskrowskiemu, Gen. B. Popowiczowskiemu, Gen. R. Góreckiemu, Gen. St. Pastuszkowskiemu, Zarządcy Z. O. W. w Wilnie, Naczelnikowi K. Joczowi, Nacz. A. Żongolowiczowi, Dyr. Banku L. Maculewiczowi i Prezesowi Legii Inw. W.P.E. E. Kozłowskiemu. Wilno, dnia 15 kwietnia 1928 r.

Zarząd Spółdzielni Inwalidów Skrzyniarzy.

Wrażenia szkolne

(o szkolnych korytarzach, o przygodach na lekcjach i o chłopcach w ogóle)

Korytarz jest niezbyt bezpiecznym terenem. Podłoga ma śliską, więc nawet „ciało pedagogiczne“ może się przewrócić, nikt nie mały... Poza to w szkole męskiej na korytarzu zdarza się szereg mitych niespodzianek. Naprzekąd idzie sobie cicho i spokojnie z dziennikiem pod pachą przez pusty korytarz, nagle otwierają się drzwi kłapiąc z klas starszych i, jakby wyrzucony z procy, wyskakuje z niej przerażony wyrostek. A nie chcąc wpaść na mnie, zatrzymuje się tak gwałtownie, że siada z rozpędu na podłogę. Z wielkiego wrażenia upuszczam mu dziennik na głowę.

— Boże mój! Co to takiego?

— A nie! mój zacierwiony osobnik, zrywając się na równe nogi i gwałtownie podając mi dziennik. To dziurawy mi wyrzucił z klasy. Kości im polamie!

Ładne „nic“? Mocno jeszcze wystraszona wchodzi do pierwszej klasy, przyrzekając w duchu srogo pomścić swoje przerażenie. Ale po pięciu minutach człowiek zapomina o całej sprawie...

Korytarz, na którym dyżuruje podczas pauzy, jest huczącym marmur, którego przebiegają od czasu do czasu, jak duże bałwany (ale te morskimi) uczniowie klas wyższych i gdzie kłębią się i rozsypują fale uczniów mniejszego kalibru. Szumnie jest to morze — porozumiewać się

można tam tylko na migi, stwierdzając nikotą ludzkiego głosu. Następuje odpływ. Cichnie korytarz. Staje się czysty, szeroki, chłodny i patrzy jasnymi oczyma okien na drzwi klas, które pochłonięte wznoszą się nad morze. Korytarz jest wtedy niepokojący... Skrzypi gniewnie podłoga, sarkają na intruza, który depcze ją podczas odpływu. Staram się iść jak najciszej i czuję, jak mi dusza nasiąka jakąś nieumotywowaną tęsknotą. Chciałoby się przyłożyć ucho do chłodnych, poprawnie stojących ścian szkoły, żeby odczuć, żeby dosłyszec, gdzie bije tętno jej wielkiego, miłującego Serca...

Nie tylko na korytarzu, ale i na lekcjach zdarzają się czasami dystrakcje. Raz na moją lekcję w klasie IV wszedł uczeń z siódmej, wysłany przez dyrektora w sprawie orkiestry.

A umiał wejść w ten sposób, że cała klasa, nie wyjąwszy i mojej osoby, była przekonana, że to conajmniej... dyrektor. Chłopcy stanęli wyprostowani, a on łaskawie skinął im ręką. Czwartacy opamiętali się i zgryźnili zębami w bezzilnym gniewie. Z trudnością się powstrzymałam od wybuchu wesołości.

— Ale jednak najzabawniejsi są malcy. O ile w stosunku do uczniów starszych mogą być surowi i ostra, o tyle dzieci rozbrajająco działają na mnie. Te miłe, figlarne buzie są słodkim odpoczynkiem dla znużonego spojrzenia. Przypominają mi buzie moich dziewczyn i łagodną tęsknotę za tamtą kochaną gromadką. Na

lekcji, gdy siedzą spokojnie, wyglądają jak niewiniątka i czasami zapominać, że dzwonek zamieni ich w małych wraskliwych szatanów...

Było to na lekcji historii w przeszłorocznej klasie czwartej. Koło drzwi klasy ktoś przystanął lekko i nieśmiało i rozległo się jakieś chrobotanie.

Idź, zobacz, kto tam — mówię do ucznia.

Ten otwiera drzwi i wciąga do klasy mego pupila, „pierwszaka“, bardzo wyekwipowanego.

— A to co? Czego tu chcesz?

— U nas lekcji nie ma — prosi pani. Czekamy, czekamy i nic. A klasa chce hałasować, a ja jestem dyżurny...

— Czekaj! mówię beznadziejnie — idź do nauczycielskiego pokoju, a jeżeli tam nikogo nie ma, to do kancelarii. Pan sekretarz ci poradzi.

Małec wychodzi. Pytam w dalszym ciągu uczniów, ale myślą jestem w klasie pierwszej. Znowu pewnie nauczyciel śpiewu nie przyszedł? A dyrektor wyszedł do Kuratorium. Co to będzie?

Znowu pukanie. Wraca zaaferywany małec.

— Pan sekretarz mówi przez telefon i jest zajęty. Lepiej niech pani przyjdzie do nas.

— Idź do klasy — mówię zdenerwowana pilnując, żeby nie krzyczeć. Nie przeszkadzaj tu więcej!

— Jąbym radzi! żeby pani tam poszła — odzywa się obłudnie jeden z czwartej — oni tam sobie lby pourywają!

— Tylko bez uwag! Ręce w tył!

Ponowne trzęsienie ziemi w Bułgarii.

SOFJA, 19—IV. PAT. Katastrofy żywiołowe, które w ostatnich dniach nawiedziły Europę Środkową, specjalnie dotkliwie zostały odczuwane w Bułgarii, która nocy ubiegłej nawiedzona została przez ponowne wstrząśnienia podziemne. Trzęsienie ziemi było szczególnie gwałtowne w mieście Filipopolu, gdzie runęły dworzec kolejowy i kilka budynków wojskowych. Zniszczeniu uległo również kilka składów tytoniowych i domów szkolnych. W niektórych miejscach wybuchł pożar. Według dotychczasowych wiadomości zginęło 10 osób, a około 50 odniosło rany. W mieście Starej Zagorze ludność ogarnięta paniką opuściła swe domy i spędziła noc w polu wśród ulewnej deszczu. Poza to w kilku miejscowościach uległy uszkodzeniu budynki. W Filipopolu odczuło ogółem około 30 wstrząśnień w ciągu wczorajszej nocy. W Sofji podczas trzęsienia ziemi zaczął dzwonić dzwon w katedrze Aleksandra Newskiego. Zjawiska tego nie obserwowano dotychczas nawet w czasosilnych wstrząśnieniach ziemi.

Zabici i ranni.

SOFJA, 19—IV. PAT. Według ostatnich doniesień liczba zabitych podczas trzęsienia ziemi wynosi 15 osób, zaś liczba rannych dochodzi do 80. Akcja ratownicza oraz praca nad usuwaniem gruzów prowadzone są z wielką energią. Prezes rady ministrów i minister robót publicznych udali się w dniu dzisiejszym do Filipopolu. W miejscowości Czirpan ludność ogarnięta została taką paniką, że kilkanaście osób dostało pomieszania zmysłów.

Trzęsienie ziemi odczuło w Budapeszcie.

BUDAPESZT 19-IV PAT. Tutejsza stacja sejsmograficzna zanotowała wczoraj wieczorem o godz. 20 min. 24 sek. 37 silne trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajdował się prawdopodobnie w odległości około 800 kilometrów, przypuszczalnie w tej samej miejscowości, którą nawiedziło trzęsienie ziemi w zeszłą sobotę. Wstrząśnienia były tak gwałtowne, że aparat sejsmograficzny został uszkodzony. Niektórzy mieszkańcy Budapesztu zauważyli także trzęsienie ziemi.

Naprawa „Bremen“ postępuje naprzód.

MONTREAL, 19—IV. PAT. Samolot Junkersa tego samego typu co Bremen, który przybył tu w poniedziałek odleciał do Nowego Jorku po potrzebne do naprawy Bremen części zapasowe. Samolot ma powrócić w piątek do Montrealu.

Syn Bleriota zamierza podjąć lot transatlantycki.

PARYŻ, 19 IV. PAT. Jak donosi „Petit Journal“ syn sławnego lotnika Bleriota zamierza podjąć w jesieni lot transatlantycki na jednopłotowcu o maszynowych skrzydłach, przygotowywanym do lotów nadmorskich. Pilotem będzie Bossoutrot.

Po wiosennej śnieżycy.

WARSZAWA, 19 IV. PAT. Prasa stołeczna poświęca wiele miejsca onegdajszej katastrofie burzy śnieżnej. O szkodach wyrządzonych trudno narazić coś konkretnego, ponieważ skutkiem przerwy komunikacji telegraficznej i telefonicznej, a częściowo i kolejowej. Na terenie powiatu warszawskiego zawiązały się znaczne zatory, w wielu miejscach woda podmyła szosy. Podobnie przedstawia się sytuacja i w innych powiatach województwa warszawskiego. Dotychczas znaczna część połączeń telefonicznych i telegraficznych stolicy z krajem jest uszkodzona, a wszystkie niemal połączenia z zagranicą pozostają nadal przerwane. W stolicy kilka tysięcy aparatów telefonicznych doznało uszkodzenia wskutek przerwy linii. Wczoraj naprawiono przewodnik między centralą depeszy, a stacją radiową transatlantycką i nawiązano również kontakt z Ameryką. Drogi i szosy w wielu miejscowościach są nie do przebycia, a zwały śniegu tonieją w wielkich ilościach w olbrzymie kałuże. Komunikacja pocztowa uległa w wielu wypadkach opóźnieniu i utrudnieniu jest również dowóz żywności.

Wczoraj ruch na wszystkich liniach kolejowych został przywrócony, jednakże wskutek przerwy w komunikacji telegraficznej i telefonicznej ruch pociągów regulowany jest za pomocą sygnałów i meldunków oraz przepustek dyżurnych ruchu na każdej stacji. Ruch pociągów wskutek tego we wszystkich przeważnie dystryktach jest opóźniony.

Elektrownia pruszkowska zasilaćca przedmieścia Warszawy, w ciągu nocy wczorajszej naprawiła uszkodzone przewody, tak że dzielnica Warszawy, korzystając z prądu elektryczności pruszkowskiej otrzymała światło.

Nagromadzony na ulicach miasta śnieg uprząta tabor miejski. Dziś w stolicy pogoda bardzo piękna, co wpłynęło dodatnio na uprzątnięcie ulic. Władze administracyjne wysłały na linie kolejowe liczne brygady robotników, jest więc nadzieja, że w dniu dzisiejszym komunikacja telegraficzna i telefoniczna choć w części zostanie przywrócona.

Naprawa linii telefonicznych.

WARSZAWA, 19-IV PAT. Dzisiejsza popołudniowa prasa warszawska donosi: Wskutek energicznych zarządzeń silne brygady robotnicze pracują bez przerwy nad naprawą uszkodzonych linii telegraficznych i telefonicznych. Mimo to dotychczas przywrócono zaledwie połączenia z kilku miastami prowincjonalnymi i Berlinem. Poznańskie i Pomorze w dalszym ciągu są odcięte od stolicy. Również z Katowicami nie można otrzymać połączenia.

Burza śnieżowa nad Berlinem.

BERLIN, 19—IV. PAT. Dziś o godz. 5-ej pp. przeszła nad Berlinem burza z deszczem i śniegiem. W całym mieście przez 15 minut panowała niemal zupełna ciemność. O ile dotychczas wiadomo burza nie wywołała żadnych większych szkód.

Fala chłodu we Francji.

PARYŻ, 19-IV. PAT. Fala chłodu, która ogarnęła całą Europę odczuwana jest także we Francji.

36-ty dzień procesu „Hramady“

Zeznają w dalszym ciągu świadkowie powołani przez obronę.

Świadek A. Wlasow, b. senator i członek białoruskiego klubu poselskiego na zapytanie obrony mówi o ruchu białoruskim, trudnościach przy tworzeniu szkolnictwa białoruskiego oraz stosunkach panujących pomiędzy różnymi grupami posłów, poczem mówi o członkach jednego klubu. Rozmawia o klubie, zdaniem świadka, wywołany został różnicą poglądów na sprawę rolną.

Mec. Honigwill. Może pan powie, jaka suma z t. zw. żelaznego kapitału podlegała rozdziałowi, po rozłamie w klubie?

Świadek nie pamięta dokładnie, stwierdza jednak, że była to suma znaczna.

Mec. Honigwill. Od jak dawna zna pan osk. Rak-Michajłowskiego?

Świadek. Znam go oddawna, kiedy jeszcze był pastuskiem.

Charakteryzując osobę osk. Rak-

Michajłowskiego jako działacza białoruskiego, zaznacza świadek (na zapytanie obrony), że wspomniany był członkiem Białoruskiej Socjalistycznej „Hramady“. W roku 1917 brał on wybitny udział w pracach białoruskiego zjazdu wojskowych zach. frontu i w kongresie białoruskim.

Mec. Honigwill. Co pan słyszał o powstaniu słuckim?

Świadek. Była to próba orężnej obrony terytoriów białoruskich.

Mec. Honigwill. Jaki był stosunek do tego ruchu Rak Michajłowski?

Świadek. Nie pamiętam już.

Mec. Babiański. Czy u ludności białoruskiej, biorąc masę pod uwagę, jest nastroj wywołany?

Świadek. Nastroj ten nazwać należy raczej aktywnym. Kierunek wschodni nie zawsze należy identyfikować z komunistycznym, choć niewątpliwie od wschodu idą pewne wpływy.

Zabawa w chowanego posła Wołynca.

Zainteresowanie żywsze budzi zapowiedź badania świadka posła F. Wołynca, o którym była już mowa przy okolicznościach zgola dla niego niewygodnych.

Prok. Kałapski. W związku z zeznaniem świadka aspiranta Gugała (rewelator) wszczęte już jest przeciwko św. Wołyniowi dochodzenie, proszę Wysoki Sąd o badanie go w trybie art. 722.

Świadek był członkiem „Hramady“, a prócz tego mężem zaufania T-wa Szkoły Białoruskiej, z ramienia którego organizował hurtki. Zapytywany przez obronę, czy doraźną osk. Antonowiczowi jakąś poważniejszą sumę zaprzecza kategorycznie.

(Mowa tu o 50 dolarach nadesłanych z Rosji, a jak twierdzi św. Gugała — wręczonych przez świadka wspomnianemu oskarżonemu).

Prok. Kałapski. Czy jesienią 1925 r. był pan na konferencji białoruskiej w Berlinie?

Świadek. Nie, od 1922—1927 r. nie wyjeżdżałem z Wilejki pow.

Prokurator. A kiedyż pan jeź-

Ostatnie oskarżenia.

Świadek Jerzy Sobolewski b. poseł „Hramady“ zeznał, że do partii tej zapisał się, ponieważ posłowie należący do niej posługiwali się w życiu prywatnym językiem rosyjskim, co było świadkowi więcej wygodnym, gdyż nie znał białoruskiego. O rozłamie nie konkretnego powiednieć nie może, gdyż do Sejmu wszedł znacznie później t. j. po zerwaniu się przez posła Kuchanowicza. Po pewnym czasie świadek wystąpił z „Hramady“ — partii o zadaniach wybitnie politycznych, a dążeniem świadka było pracować społecznie.

Następnie wyjaśnia świadek sprawę organizowania przez niego obrony więźniów politycznych i stwierdza, że po rozmowach z adw. Rodziewiczem i Mickiewiczem otrzymał od nich notatkę z wyszczególnieniem wysokości opłat. Notatkę tę oddał posłowi Ballinowi.

Obrona ta prowadzona była z ramienia Międzypartyjnego Sekretariatu.

Świadek Piątkowski słyszał niejednokrotnie na terenie pow. Nowogrodzkiego o dużej ilości broni i przygotowaniu do powstania. Bojówki organizowane wśród ludności miały rozpocząć powstanie lokalne poczem wspólnie siłami przy pomocy sąsiadów ze wschodu miały zająć całe terytorium.

Świadek J. Czarnocki, krewny żony osk. Ostrowskiego, uważa, że oboje Ostrowscy podtrzymywali kon-

flikt do Rosji.

Świadek. Ja do Rosji nie jeździłem.

Mec. Honigwill. Czem tłumaczy pan powstanie wsi o pańskim wyjeździe do Rosji?

Świadek. Przed wyborami ukrywałem się, aby mnie nie aresztowano.

Sędzia Borejko. Dlaczego pan ukrywał się, co groziło?

Świadek. Podczas wyborów do Magistratu w 1919 roku aresztowano mnie, przypuszczano bowiem, że mogę być obrany burmistrzem, następnie w 1922 wyraźnie zaznaczono, że zostaną aresztowani jeżeli będę prowadził akcję przedwyborczą. Podczas obecnych wyborów zaczęły się aresztować więc schowałem się. Dopiero po wyborach wypuszczono tych, kogo wybrano do Sejmu.

Następują decyzje Sądu w sprawie dołączenia „do akt sprawy szeregu dokumentów przedłożonych przez obronę oraz w sprawie niezgłoszenia się kilku świadków, poczem odczytane zostają zeznania kilku osób.

takt z komunistami. Charakterystyczną jest rzeczą, twierdzi świadek, że po każdym przyjeździe Ostrowskiej do Prużan pojawiała się bibuła komunistyczna.

Dla charakterystyki Ostrowskich dorzuca świadek fakt nienajlepiej mówiący o etyce ich. Mianowicie mieli oni w Prużanie pedzić nielegalnie spirytus, który następnie sprzedawali. Świadekowi dawane były na przechowanie części „gorzelnia“. Mówi następnie o patencie na wynalazek (czego ci ludzi nie robili) — aby tylko handel szedł) sprzedanym przedstawicielowi Sowietów.

Zeznanie tego „krewniaka“ jest zakończeniem dnia, przynajmniej dla sprawozdawcy, gdyż dalszy przebieg procesu ma miejsce przy drzwiach zamkniętych.

W. T.

Stara firma

K. Gorzuchowski

Zamkowa 9.

przyjmuje do reperacji zegarki i biżuterię.

Wykonanie pierwszorzędne

im śnieg za kolnierz. A co do odwagi, to rzadko który z nich przyznaje się sam do winy, więc nie wiem, czy bardzo są odważniejsi od dziewczynek.

Dziewczynki w domu są wyreka, pomagają braciom w nauce, opiekują się młodszym rodzeństwem. Znam dziewczynkę, która pisywała francuskie wypracowania o dwie klasy starszemu bratu. A chłopiec uważa, że robi wielką łaskę, jeżeli zabierze się ostatecznie do odrabiania lekcji, a potem „zwiewa“. Rzadko który zauważy, że matka ma oczy zacierwione od ślęczenia nad jakąś robotą, że jego trójka ze sprawowania i wynikająca z niej konieczności zapłacenia całego wpisowego ciężko przynębia ojca.

Zresztą mam możliwość czynić te porównania tylko w niższych klasach. Może starsze dziewczynki bardzo tracą, a chłopcy zyskują... Ale wątpię... Widzę jednak, że i w wychowywaniu chłopców mniej może wpływać kara, a więcej serdeczne przekonywanie i ciągła czujność, ciągłe budzenie uśpionych lub hamowanie rozbrzyknionych władz serca i umysłu. Trzeba mieć dużo cierpliwości i serdecznego porywu, dużo wewnętrznej młodości i pogody, żeby iść na zdobycie nowego świata — ich młodzieńczego zaufania. Tutaj mało pomogą zimne, dalekie okólniki.

E. Kobylńska.

Na srebrnym ekranie.

„Wschód słońca” w kino-teatrze „Helios”.

Kinematografia amerykańska, która zawsze imponowała europejskiej publiczności kinowej przepięknymi obrazami i bogactwem środków wyrazu, a to dzięki kolosalnym środkom finansowym i talentowi przedsiębiorców filmowych, czyni ostatnio znaczne postępy również i pod względem poziomu artystycznego oraz treści ideowej nakręconych tam filmów.

Najnowa fabuła w połączeniu z niezwykłymi siłami wyobraźni i moralizowaniem widza i szablony „dobrym końcem” w obrazach salonowych, oraz kompletna ignorancja w kwestiach stylowo-kostiumowych rozmaitych epok przy wystawianiu obrazów historycznych, że tylko przypominamy dość często przed niedawnym parodiowaniem rzeczywistości, ustępują coraz to bardziej miejsca w filmach amerykańskich utworom oryginalnym, lub też inscenizacjom arcydzieł literatury światowej o wyjątkowym precyzyjnym i o głęboko przemysłowej treści.

Ten dodatni przełom w amerykańskiej wytwórczości filmowej został spowodowany zarówno przez wpływ kinematografii europejskiej, jak też i wymagania europejskiego rynku filmowego. W rezultacie tego przełomu oglądaliśmy ostatnimi czasy takie naprzekąd inscenizacje jak „Dama kameliowa”, „Cyganeria”, „Zmartwychwstanie” Tołstoja; „Wachlarz lady Windermere” — Oscara Wilde’a i inne. Wszystkie te arcydzieła literackie rozmaitych pisarzy europejskich zostały wykonane z takim przepięknym, a zarazem wiernym zachowaniem stylu epoki, lub też *couleur local* danego środowiska, że lepiej nie mogłoby chyba być wystawione nawet w ich własnej ojczyźnie.

Do rzędu tych obrazów należy i wyświetlany ostatnio w „Heliosie” — „Wschód słońca”, świetnie wyreżyserowany przez Murnau według noweli Sudermann’a „Podróż do Tylicy”.

Treść obrazu przedstawia się po krótko — jak następuje:

Na głuchej prowincji niemieckiej pojawia się pewnego razu wśród letników domeczka — panna z wielkiego miasta (Janet Gayner) usiada ona niebawem prostolinijnej Samsona wiejskiego (George O'Brien), usiłując oderwać go od żony, jednakże — po krótkiej walce zwyciężają w nim lepsze instynkty i wszystko się kończy na zadowoleniu widza.

Obraz ten zaliczyć należy do jednego z najlepszych filmów tegorocznego sezonu — artystów nie pozostawia nic do życzenia, środowisko i krajobraz oddane są z zadziwiającą dokładnością i weryzmem; także sceny jak kuszenie wieśniaka przez zakonnicę, zawroty wzięcia wielkiego miasta, próba zamordowania żony, gwałtowna burza na wsi i w mieście, wreszcie powrót w łodzi do domu i poszukiwanie domniemanej towarzyszy — są niewzruszane w swej ekspresji i nowości ujęcia. Minimalna ilość napisów o lapidarniej prostocie tekstów biblijnych, oraz staranna ilustracja muzyczna uzupełniają świetną całość.

Alfa.

Cyrk.

Pinecki zgniół Kuryłowa po 45 min. zawziętej walki.

Zapowiedź decydującego spotkania dwóch czołowych zapasników turnieju pociągającego Pineckiego z syberyjskim Kuryłowem, wywołała takie zainteresowanie, że mimo nieporadki cyrk był zapelniony, żadną niepowodzeniej emocji publiczności. Istotnie walka tych kolosów była bardzo ciekawa. W 22 min. Pinecki pochwytywał nelsonem przeciwnika, lecz ten, wychylał się po dwa razy. Walka potoczyła się dalej.

W 38 min. Pineckiemu znów udało się schwycić Kuryłowa w „swój” niezawodny nelson, który okazał tak przekonującym argumentem, że po 7 min. wyczerpani i obezwładnieniu Kuryłowa, trzykrotnie uderzeniem dłońmi o dywan dał znak poddania się.

Inne walki dały wyniki następujące: Poschof i Willing walki po 20 min. nie rozegrali w pierwszym spotkaniu.

Debiutujący Czech Prohaska w 3 min. w bezceremonialny sposób pokonał wiedeń. Huberta.

Dziś w piątek walczą: Orłow, Bryła, Prohaska — Krumin, Willing, Budrus i decydującej Kuryłowa — Poschof.

„Herbatka” w Tow. Rosyjskiem.

17 bm., w trzecim dniu świat prawosławnych Wielkiejnocy odbyła się staraniem Kola Pan (prezesa p. Mansurowowa) przy Tow. Ros. familijna herbatka z działem koncertowym. Zainaugurował go młody, rękąjący wielkie nadzieje śpiewak p. Bukowski (baryton), który wykonał kilka romansów. W dalszym ciągu koncertu usłyszeliśmy znaną z audycji radiowych p. Zubowiczową. P. Dąbrowska śpiewała „Berzerki”, p. Jarcewa — romans Czajkowskiego. Artyści orkerowe i roma-se zaśpiewali p. Olszewski, którego mieli sposobność słyszeć niejedenkrotnie na porankach-popolisach prof. Ludwiga i ostatnio na wielkim koncercie religijnym w Ognisku Kolejowym.

Balet reprezentowały pp. Dolska i Winogradzka. Po ukończeniu szkoły lubianej w Wilnie p. H. Kaszkiewiczowej, kształciła się p. W. następnie zagranicą. Talent jej daje wszelkie prawa do szerszej produkcji, niż w obecnych skromnych warunkach.

Istotnie porwała publiczność niezrównana w swym artyzmie i szczerości, jedyna we Wilnie odtyracyjni i wykonawcy ludowej pieśni rosyjskiej p. Karpowiczowa. Entuzjastycznie powitana przez publiczność, zmuszona była bisować kilkakrotnie.

Publiczność szczególnie zaś młodzież — bawiła się wybornie. Bufet był urządzone w stylu tradycyjnego „stołu wielkonoconego” rosyjskiego.

Z SĄDÓW

Trzy podobne sprawy.

W dniu wczorajszym i onegdaj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawał trzy sprawy wynikłe na te rewizji dokonanej w mieszkaniu p. Olimpij Olejniczakowskiej, część którego zajmuje vice prezes Sądu Apelacyjnego p. L. Bochwic.

Na ławach oskarżenia zasiadli więc p. Olejniczakowski, oraz Redaktorzy pism: „Express Wilenski” — M. de Latour i „Kuryera Wilenskiego” — J. Jurkiewicz. Pani Olejniczakowskiej zarzuca się zamieszanie w pismach sprostowania komunikatu urzędowego, wydanego w tej sprawie. Redaktorom zaś zamieszanie wiadomości w całej sprawie.

Sprawa p. Olejniczakowskiej została odcroczona gdyż obrona udowodniła Sądowi, że termin jej nie odpowiadał wymaganiom przez Ustawę postępowania karnego warunkom. Oskarżonemu przysługujące prawo poczynienia w przeciągu siedmiu dni od daty włączenia wniosku prokuratorskiego starań o sprowadzenie świadków.

W tym wypadku rozprawa wyznaczona została przed tym terminem.

Sprawa Red. Jurkiewicza odcroczono, gdyż prokurator prosił o powołanie dodatkowego świadka. Sąd przychylił się do tej prośby, zezwalając jednocześnie i obronie na powołanie świadka, mającego być przeciwnym do oskarżenia. Sprawa Red. de Latoura została rozpoznana i zapadł w niej wyrok skazujący na 100 złotych.

Ofiary.

Ku uczczeniu s. p. Zofii Skinderowej w drugą rocznicę jej śmierci dla biednej inteligencji Wilna Skinder zł. 25.

Ku uczczeniu nieodżałowanej pamięci Andrzeja Tupalskiego, zasłużonego i długoletniego członka Zarządu m. Wilna z doby przedwojennej, składają urzędniczy Magistratu, byli jego współpracownicy na Złotek imienia Marii 47 złotych.

NATYCHMIAST POTRZEBNY inteligentny wspólnik obeznany z handlem szczeg. z dziełami leśnymi, technicznym i komisowym. Wymagane b. poważne referencje, oraz niezachwiany kapitał. Oferty do admin. „Słowa” pod „Natychniast”.

Nowość wydawnicza

„VII SZOPKA AKADEMICKA”

w wydaniu broszurowym

wyszła nakładem „Słowa”.

Do nabycia w adm. „Słowa”.

CENA 1 zł. 20 gr.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Kino-Teatr „HELIOS”
Wilenska 38.

DZIŚ PREMIERA. Już nadszedł i demonstruje się najrozkoszniejszy film sezonu! Szlagier „UFA-film” 1928 roku „**Osielni Wale**” W rolach głównych 3 gwiazdy, ulubieńcy publiczności Willi Fritsz, Liana Hajd i Suzy Vernon. Sukces wszechświatowy! Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10 m. 15.

Kino-Teatr „POLOHIA”
ul. A. Mickiewicza 22.

GENEHA MIŁOŚCI
Petrowicz, Vivian Gibson, Bruno Kastner, Georg Aleksa. Bilety honorowe nie ważne. Początek o godz. 4-tej ost. s. 10.25.

Kino-Teatr „WANDA”
Wielka 30.

DZIŚ! Superszlager erotyczny „Upoświolenie” (Szał miłości i upojenia). Najczarowniejszy erotyczny poemat miłości w 12 aktach. W roli głównej bosko-zbudowana, czarodziejsko-piękna, faworyta królów L. L. I. D. A. M. I. T. A. Uwaga: Ceny miejsc niższe — dzieci 50 gr., III miejsce 80 gr.

Kino Kolejowe „OGNISKO”
(obok dworca kolejowego).

Dziś wielki szlager pt. „**Jedna noc w Palais de Dance**”. Dramat w 12 aktach w rolach głównych Erika Glassner i Reinhold Szynele. Wytworne salony, wesołe danciny i przepiękne talety, spełunki apasów, oto treść silnego i finezyjnego dramatu.

CYRK „COLOSSEUM”
na placu „Łukiskim”

Dziś w piątek 20 kwietnia, o godz. 8-jej wiecz. GALOWE PRZEDSTAWIENIE, pierwszorzędnym programem artystycznym i dalszy ciąg walki francuskiej. **DZIŚ WALCZA:** 1) Orłow (Rosja) i Bryła (G. Śląsk), 2) Prohaska (Czechosłowacja) i Krumin (Łotwa), 3) Budrzes (Kajpeda) i Willing (Berlin), 4) Decydująca aż do rezultatu Pochof (Frankfurt) i Kuryłowa (Syberja). Szczegóły w programach.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy dodatkowe:

Dział A. w dniu 3.III - 1928 r.

4732. II. A. „Cyrk” Izaak”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 3051 VI.

w dniu 28. II. 1928 r.

7212. II. A. „Sulewski Mikołaj”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 3052—VI.

Dział B. w dniu 23. II. 1928 r.

281. II. B. „Bechesed—spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Spółka została zlikwidowana i wykreślona z rejestru. 3053 VI.

w dniu 3. III. 1928 r.

35. II. B. „Stad — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Zwaloryzowany i podwyższony kapitał zakładu obecnie wynosi 2100 złotych, podzielonych na 28 udziałów po 75 złotych każdy, całkowicie wpłaconych. Wpisano na mocy uchwały Walnych Zgromadzeń z dn. 5, 6, 15 lutego 1928 roku. 3054 VI.

156. VI. B. „Bank Handlowy w Warszawie spółka akcyjna. Oddział w Wilnie”. Kazimierzowi Borszewskiemu udzielono łącznej prokury za Oddział Banku w Wilnie. 3055 VI.

w dniu 12 III 1928 roku.

7950. I. A. „Lejman Rocha” w Osmianie, ul. Żeligowskiego 45, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Lejman Rocha, zam. w Osmianie, ul. św. Duszka 9. 72—VI.

w dniu 13 III. 1928 roku.

7951. I. A. „Lewin Sora” w Osmianie, ul. Ryńska 14, sklep manufaktury. Firma istnieje od 1912 roku. Właściciel Lewin Sora, zam. tamże. 73—VI.

7952. I. A. „Melter Rochel” w Osmianie, ul. Żeligowskiego 3, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Melter Rochel, zam. tamże. 74—VI.

7953. I. A. „Perska Sora” w Osmianie, ul. Żeligowskiego 27, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1907 roku. Właściciel Perska Sora, zam. tamże. 75—VI.

7954. I. A. „Rudomin Tamara” w Osmianie, ul. Żeligowskiego 40, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Rudomin Tamara, zam. tamże. 76—VI.

Potrzebne duże mieszkanie

8-smio pokojowe, z kuchnią, elektrycznością, wodoociągami, podłogą wanny i ogród, oferty piśmienne z adresem skierować w administracji „Słowa” Mickiewicza 4 dla C. A.

Od dnia 16 do 20 kwietnia 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy:

„**CZARNY PIRAT**” epokowy dramat w 10 akt. podług słynnej powieści Eltona Thomasa. Film w kolorach naturalnych. W roli głównej DOUGLAS FAIRBANKS. Nad program: Flegle automatów. Groteska w 1 akcie. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Ceny miejsc: parter 80 gr. Balkon 40 gr. Początek seansów o godz. 4-jej. Następny program: „**FALKLAND**”.

Powazna firma potrzebuje na techniczny pierwszorzędną siłę biurową z praktyką. Reflektant (ka) powinien posiadać język polski i niemiecki w słowie i piśmie, oraz korespondencję (event. stenografię). Oerty (z załączeniem curriculum vitae oraz referencji) składać do administracji „Słowa” pod lit. P. H. W. 1714—2.

Poszukuje się Pokój mieszkanie 2-3 pokojowe z kuchnią. Zgłoszenia do „Słowa” pod „komorne”. Jakobska 10—2.

Najpewniejsze lokaty załatwia do godnie i bez ryzyka. Wilen. Biuro Komissowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152.

NASIONA wyborowe, warzywno-pastewne i kwiatowe, konicyny i inne w wielkim wyborze po cenach najniższych poleca P. SZYK Wilno, Żawalna 58. Ce niki na żądanie gratis 443—

PRZEPISYWA NIE na maszynę, pędko, tanio i fachowo załatwia Wilenskie Biuro Komissowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152.

DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa KOBIECE, WENERYK, NARZĄDOW MOCZOWY. Od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

POSZUKUJEMY majątków ziemskich, folwarków, osrodków do kupna za gotówkę. Zgłaszający kosztów nie ponosi przy zgłoszeniu. Wilen. Biuro Komissowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152.

D O M murywany z ogrodem (osobnik) w centrum miasta ze wszystkimi nowocześnieściami sprzedamy za 5.000 dolarów. Wilenskie Biuro Komissowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152.

DOCHODOWY w bardzo dobrym punkcie sprzedamy natychmiast D. H. K. „Zachęta” Gdańska 6, tel. 9-05.

Poszukuje inteligentnego spółnika z kapitałem 1.000 zł. do korzystnego interesu. Dowiedzieć się: Mickiewicza 1, od 8.12 do 19—25.

Planina doskonałe pierwszorzędną fabrykę, sprzedaje ratami i wynajmuje. W. Pohlanka 9, m. 23.

Wapno Czechińskie (Hempla), znane ze swej dobroci do muru, tynku i bielenia, poleca reprezentacja na Woj. Wilenskie Dom Handlowy Józef Innatowicz i S-ka w Wilnie, Żawalna 7, tel. 8—41.

Wapno Czechińskie (Hempla), znane ze swej dobroci do muru, tynku i bielenia, poleca reprezentacja na Woj. Wilenskie Dom Handlowy Józef Innatowicz i S-ka w Wilnie, Żawalna 7, tel. 8—41.

Wapno Czechińskie (Hempla), znane ze swej dobroci do muru, tynku i bielenia, poleca reprezentacja na Woj. Wilenskie Dom Handlowy Józef Innatowicz i S-ka w Wilnie, Żawalna 7, tel. 8—41.

Wapno Czechińskie (Hempla), znane ze swej dobroci do muru, tynku i bielenia, poleca reprezentacja na Woj. Wilenskie Dom Handlowy Józef Innatowicz i S-ka w Wilnie, Żawalna 7, tel. 8—41.

Wapno Czechińskie (Hempla), znane ze swej dobroci do muru, tynku i bielenia, poleca reprezentacja na Woj. Wilenskie Dom Handlowy Józef Innatowicz i S-ka w Wilnie, Żawalna 7, tel. 8—41.

Wapno Czechińskie (Hempla), znane ze swej dobroci do muru, tynku i bielenia, poleca reprezentacja na Woj. Wilenskie Dom Handlowy Józef Innatowicz i S-ka w Wilnie, Żawalna 7, tel. 8—41.

Wapno Czechińskie (Hempla), znane ze swej dobroci do muru, tynku i bielenia, poleca reprezentacja na Woj. Wilenskie Dom Handlowy Józef Innatowicz i S-ka w Wilnie, Żawalna 7, tel. 8—41.

Wapno Czechińskie (Hempla), znane ze swej dobroci do muru, tynku i bielenia, poleca reprezentacja na Woj. Wilenskie Dom Handlowy Józef Innatowicz i S-ka w Wilnie, Żawalna 7, tel. 8—41.

Wapno Czechińskie (Hempla), znane ze swej dobroci do muru, tynku i bielenia, poleca reprezentacja na Woj. Wilenskie Dom Handlowy Józef Innatowicz i S-ka w Wilnie, Żawalna 7, tel. 8—41.

Wapno Czechińskie (Hempla), znane ze swej dobroci do muru, tynku i bielenia, poleca reprezentacja na Woj. Wilenskie Dom Handlowy Józef Innatowicz i S-ka w Wilnie, Żawalna 7, tel. 8—41.

Wapno Czechińskie (Hempla), znane ze swej dobroci do muru, tynku i bielenia, poleca reprezentacja na Woj. Wilenskie Dom Handlowy Józef Innatowicz i S-ka w Wilnie, Żawalna 7, tel. 8—41.

Wapno Czechińskie (Hempla), znane ze swej dobroci do muru, tynku i bielenia, poleca reprezentacja na Woj. Wilenskie Dom Handlowy Józef Innatowicz i S-ka w Wilnie, Żawalna 7, tel. 8—41.

Wapno Czechińskie (Hempla), znane ze swej dobroci do muru, tynku i bielenia, poleca reprezentacja na Woj. Wilenskie Dom Handlowy Józef Innatowicz i S-ka w Wilnie, Żawalna 7, tel. 8—41.

Wapno Czechińskie (Hempla), znane ze swej dobroci do muru, tynku i bielenia, poleca reprezentacja na Woj. Wilenskie Dom Handlowy Józef Innatowicz i S-ka w Wilnie, Żawalna 7, tel. 8—41.

Wapno Czechińskie (Hempla), znane ze swej dobroci do muru, tynku i bielenia, poleca reprezentacja na Woj. Wilenskie Dom Handlowy Józef Innatowicz i S-ka w Wilnie, Żawalna 7, tel. 8—41.

Wapno Czechińskie (Hempla), znane ze swej dobroci do muru, tynku i bielenia, poleca reprezentacja na Woj. Wilenskie Dom Handlowy Józef Innatowicz i S-ka w Wilnie, Żawalna 7, tel. 8—41.

Wapno Czechińskie (Hempla), znane ze swej dobroci do muru, tynku i bielenia, poleca reprezentacja na Woj. Wilenskie Dom Handlowy Józef Innatowicz i S-ka w Wilnie, Żawalna 7, tel. 8—41.

Wapno Czechińskie (Hempla), znane ze swej dobroci do muru, tynku i bielenia, poleca reprezentacja na Woj. Wilenskie Dom Handlowy Józef Innatowicz i S-ka w Wilnie, Żawalna 7, tel. 8—41.

V. WILLIAMS.

22 TRÓJKA TREFLOWA.

— Nie, — rzekła wreszcie, jeszcze nie teraz. W oczach jej mignął wyraz niepowodzenia.

— Pani sama przyjdzie do przekonania, że mam rację. O, pani baronowo, ilebyśmy mogli dokonać czynów wspólnie! — zawołał kłękając nagle i wyciągając swe długie ramiona ku niej, usiłując pochwytywać jej dłoń. — Wiem, że jestem potwornym karłem, nieszczęsnym niewolnikiem, który uwielbia piękno, mimo, że jest zmuszony przez całe życie odczuwać swą brzydotę i kalekostwo. Lecz w moim głowie żyją sny, czasy cudne sny, ambicja i żądza władzy pożera mnie. W ciele karła miesi się dusza silna, która nie wahała się przed niczem, by dopomóc pani.

Patrzyła nań z obrzydzeniem.

— Panie hrabio, to co pan mówi graniczy z szaleństwem! — odrzekła chłodno.

— Nie widziałem nigdy wahania na pani twarzy, jest pani bezwzględnie — zaszczyt ponuro. — Tylko ten piękny Anglik paraliżuje Twą wolę, piękna baronowo!

— Zamilcz pani! — krzyknęła, a w oczach jej błysnął gniew.

Lecz on ciągnął dalej:

Piękność jest znikoma. Lecz czyni nasze nędzy nie zginęły, przetrwałyby nas i tego Anglika.

— Dostę już! — tupnęła nogą w złości, wyrzucając swą dłoń z jego wstrętnej ręki.

— Gdybyś nie bała się śmieśności, — błagał, nie zważając na wstręt, który wyrażała twarz baronowej, — gdybyś zechciała dostrzedz zalety mego umysłu, krzyjące się za bezkształtną maską mego ciała, podałabyś mi razem ku gwiazdom, ku słońcu!

Pochwycił znów jej rękę, lecz odepchnęła silnie, że się zatoczył.

Pan jest... pan jest ohydny! — rzekła.

Karzeł wyprostował się powoli, twarz jego zbłądła śmiertelnie i była znów bez wyrazu, niby beznamiętna maska.

— Jestem pokornym sługą pani baronowej szepnął.

Vali patrzyła nań z pogardą.

— Dom ten należy do pana, hrabio Gellercie, nie mogę więc pana rozkazywać, ale przyjaciele moi potrafią mnie obronić przed tego rodzaju napadami. Czy pan mnie rozumie?

Tak, pani!

Uklonił się raz jeszcze.

Baronowa wytarła rękę chusteczką, jakby chcąc zetrzeć z niej ślady jego dotknięcia.

Karzeł zauważył to i odwrócił się, skurcz bólu przemknął po jego twarzy.

— Czy pan Cairsdale już wyszedł ze swego pokoju? — zapytała.

— Nie.

— Muszę go jaknajprędzej zobaczyć.

Gdzie wyjechał von Barten?

— Powrócił do lasu, by odnaleźć ślad młodej Amerykanki; ale nie będzie to łatwe, bo śnieg padał całą noc...

— Proszę mi dać znać natychmiast po jego powrocie.

— Zastosuję się do rozkazu pani baronowej.

Gellert zwrócił się ku drzwiom.

Gdy się znalazł za drzwiami twarz jego wykrzywiła się wściekłością, do krwi grzył zacisnięte pięści i pokrwawione palce otwierały się toż znowu zaciskały się konwulsyjnie, jakby dokoła szyi ofiary.

Lecz, gdy pięć minut później na długą sien.

wpadł bez uprzedzenia do pokoju pięknej pani, twarz jego wyrażała najwyższe przerażenie.

— Cairsdale zniknął! Pokój jego jest pusty!

ROZDZIAŁ XIX.

„Pracownia” hrabiego Gellera.

Odgłos zamykanych drzwi odbił się przykrem echem w uszach Godfrey’a. Mógł mieć jeszcze nadzieję, że odnajdzie jakieś potajemne wyjście, lecz nie wydało mu się to prawdopodobnym. Korytarz, w którym się znajdował musiał jednak mieć jakieś wyjście niewidoczne, gdyż powietrze było tutaj świeże i dosyć czyste.

Godfrey zapalił swą elektryczną latarkę, gdyż teraz nie obawiał się, że światło go zdradzi. Sytuacja wydawała mu się krytyczną.

Wyszedł z ukrycia i posuwał się zaczął wzdłuż korytarza. Przy białym świetle latarki dostrzegł w górze trzy wentylatory żelazne. Zatrzymał się przed ciężkimi drzwiami, malowanymi na czarno z białymi wielkimi gwoździami, wśród nich dojrzał mały dzwonek. Wszakże dzwonek elektryczny nie było w Kes, coż więc miał znaczyć ten dzwonek tutaj?

Usiłował otworzyć drzwi, lecz bezskutecznie, były one zamknięte hermetycznie. W tej chwili przypomniał sobie, że nie słyszał skrzypienia tych drzwi, ani najmniejszego odgłosu otwierania ich. A jednak Gellert otwierał je i zamykał. Powziawszy nagłą decyzję nacisnął dzwonek i z bijącym gwałtownie sercem czekał rezultatu.

Cicho i wolno, poruszone przez ukrytą sprężynę otworzyły się ciężkie, okute drzwi.

Promień